

0 nawróceniu Magdałeny



Św. Bonawentura

Zbawiciel, który z niezmiernej łaskowości Swojej wszystkich prośby wysłuchiwał, dnia pewnego zaproszony przez Szymona przezwanego trędowatym, poszedł do niego na obiad, co zwykł był czynić już z samej dobrotliwości, już z gorliwości o zbawienie dusz dla których z nieba zstąpił. Zasiadając bowiem z różnego rodzaju ludźmi do stołu i obcując z nimi, pociągał ich do Swojej miłości. Przy tym robił to i z powodu zamiłowanego ubóstwa. Ponieważ był jak najuboższym, i ani Siebie Samego ani Swoich bliższych żadnym mieniem doczesnym nie zaopatrzył, więc jeśli Go kto zapraszał do siebie dla wzięcia posiłku, On pokornie i z wdzięcznością przyjmował to, w czasie i miejscu jak gdzie się nadarzało.

Owóż, Magdalena dowiedziała się, że w domu wyżej pomienionego Szymona, ma obiadować Zbawiciel. Być może, że nieraz słyszała Go kazującego, a to pewna, że już Go wtedy serdecznie miłowała, chociaż z tym nie wydawała się jeszcze. *Wzruszona tedy serdeczną boleścią wewnątrz*, z powodu grzechów swoich, a ogniem miłości Zbawiciela rozgorzała, zważając że bez Niego zbawienia dostąpić nie może, dłużej już zwlekać nie chcąc, udała się na miejsce uczyty. Wszedłszy zaś gdzie zaproszeni zgromadzeni byli, z nachyloną pokornie głową, z oczyma do ziemi spuszczoneymi, przeszedłszy obok ucztujących, nie zatrzymała się aż gdy doszła do Pana i umiłowanego swojego. A tam, u stóp Jego ścieląc się, najwyższym żalem a oraz i wstydem przejęta za grzechy swoje, upadła na ziemię i nawet całować nogi Pańskie ośmieliła się, bo już w głębi duszy

miłowała Go nad wszystko. Przy tym, rzewnie i głośno zachodząc się od płaczu, tak w duchu sobie myślała: "Panie mój, mocno wierzę, wiem i uznaję żeś Bogiem i Panem moim jest. Lecz ileż to razy i jak ciężko obraziłam Twój Majestat; grzechy moje przechodzą liczbę grudek piasku morskiego. Wszakże, do miłosierdzia Twojego niegodziwa grzesznica się uciekam. Boleję i żalem jestem przejęta; błagam przebaczenia, gotowa będąc pokutować za grzechy, i już nigdy nie stawać Ci się nieposłuszną. Proszę, nie odrzucaj mnie. Innej ucieczki, wiem że mieć nie mogę i mieć nie chcę, gdyż Ciebie jedynie i nad wszystko miłuję. Nie odganiaj przeto mnie od Siebie. Za zbrodnie moje ukarż mnie jak Ci się podoba, byleś się zmiłował". A tymczasem, łzy jej obficie spływając skąpały i zmyły stopy Zbawiciela, jak to wyraźnie powiedziano w Ewangelii, z czego masz i oczywisty dowód, że Pan Jezus bez obuwia chodził. Na koniec utuliwszy się w żalu, i poczytując się za niegodną żeby łzy jej dotykały stóp Zbawicielowych, włosami je swymi otarła. A włosami dlatego, że nic innego droższego przy sobie nie miała czym by je otrzeć mogła, a także i dlatego, że co przedtem służyło jej do próżności i ozdoby ciała, chciała odtąd zamienić na pożytek dla duszy. Poczym nie mogąc się oderwać od stóp Jezusa, i gdy miłość Boga coraz silniej ją ogarniała, ucałowała je kilkakrotnie z uczuciem tejże miłości. A że stopy Zbawiciela, z odbytych podróży były kurzem okryte, namaściła je kosztownym olejkiem.

Przypatruj się więc tu wszystkiemu pilnie, i długo rozpamiętywuj ten pobożny postępek Magdaleny, która tak szczególnie umiłowana była przez Zbawiciela, a także i dlatego, że była to chwila bardzo uroczysta. Patrz i na Pana Jezusa, jak litościwie się z nią obchodzi, i z jaką cierpliwością pozwala na to wszystko co ona robi. Przerwał nawet Swój obiad, przez czas gdy ona tę pobożną usługę dopełniała. Przestali się też posilać i inni ucztujący, i wszyscy dziwią się tak szczególnemu postępkowi. Szymon zaś w myśli złośliwie przesądzał Zbawiciela, widząc że dozwalał zbliżać się do siebie takiej kobiecie, i przypuszczał, że

chyba nie jest Prorokiem, nie poznawszy się na niej. Lecz Pan Jezus myślom jego odpowiadając, okazał się prawdziwym Prorokiem, i przypowieścią o dłużniku go przekonał. A chcąc wyraźnie nauczyć, że miłość Boga dopełnia wszystkiego, rzekł: *Odpuszczają się jej wiele grzechów, gdyż wielce umiłowała. Do niej zaś samej powiedział: Idź w pokoju (1)*. O! słowo przemiłe i słodkie, z jakąż pociechą usłyszała je Magdalena, i jak uszczęśliwiona odeszła! Najszczerzej nawrócona, odtąd pobożnie i święcie żyła, i już od Zbawiciela i Matki Jego nie odstępowała.

Z wielką więc uwagą to rozmyślaj, i staraj się rozbudzić w sobie jak największą miłość Boga, którą tu Zbawiciel i słowem i całym tym zdarzeniem w szczególny sposób nam poleca. Masz tu bowiem wyraźnie wykazany, że miłość Boga przywraca pokój pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. Stąd też i błogosławiony Piotr Apostoł powiada że: *miłość zakrywa wielość grzechów (2)*. Gdy tedy miłość Boga wszystkie cnoty uzupełnia, i żadna z nich bez miłości podobać się Bogu nie może, przeto żebyś o posiadanie jej z całej siły starała się, przez co miłą się staniesz Oblubieńcowi swojemu Chrystusowi Panu, – tedy przytoczę ci tu niektóre poważne o tym zdania, a głównie świętego Bernarda.

“Łaską najwyższą, pisze on, łaską niezrównaną, jest miłość Boga i dla Boga miłość bliźniego, – którą Oblubieniec niebieski Swojej oblubienicy Kościołowi tak często zalecać i przypominać raczył. Mówił bowiem: *Po tym poznają wszyscy żeście uczniami Moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu (3)*, i znowu: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się miłowali nawzajem (4)*; a także: *to jest przykazanie Moje, abyście się nawzajem miłowali (5)*. Nareszcie, gdy się modlił przed samą już męką, prosił Boga aby przez miłość wszyscy byli jedno jako Ojciec w Nim a On w Ojcu (6)”. I niżej przydaje tenże Święty: “Bo zresztą cóż porównać moglibyśmy z tym, co pierwszeństwo ma nawet nad męczeństwem, nawet i nad wiarą przenoszącą góry? I dlatego miej tylko miłość, a powiem ci śmiało, powtarzając słowa Zbawiciela wyrzeczone do nawróconej

z miłości Boga Magdaleny: *Idź w pokoju* (7); bo wtedy nic grozić ci nie może, nic przerażać, nic szkodzić nie będzie” (8). I jeszcze tenże święty Bernard: “Miarą duszy każdej jest miara miłości Boga jaką jest obdarzona, tak, że na przykład która dusza posiada wiele miłości, wielką jest, która niewiele, małą, która zaś nic jej nie ma, niczym jest, według tych słów Apostoła: *Jeśli miłości nie mam, niczym jestem* (9). Gdy zaś byle odrobinę jej kto mieć poczyna, tak że przynajmniej stara się *miłować tych którzy jego miłują* (10), już duszy takiej nie nazwę niczym, bo ona w stosunku tego co otrzymuje i co nawzajem oddaje, zachowuje przynajmniej prawa miłości wzajemnej. Lecz według słów Zbawiciela, *nic ona większego nie czyni jak co czynią celnicy i poganie* (11), a przeto też wcale nie za wielką lecz za bardzo małą i ciasną i biedną poczytałbym duszę o której bym wiedział, że tak mało miłości posiada. Lecz jeśli nabiera w tym wzroście i czyni postęp, tak, iż przekraczając granice onej małej i niewiele wartej miłości, wkracza całą duszą w krainę miłości bezinteresownej, starając się ogarnąć nią wszystkich bliźnich, miłując każdego jak siebie samego, czyż można w takim razie zarzucić jej, że nie czyni nic więcej nad to co czynią celnicy i poganie? Owszem: dusza taka już więcej czyni, serce jej mówię wielką miłością pała, bo ogarnia nią wszystkich, tych nawet z którymi ją żaden doczesny interes nie łączy, chociaż do żadnego obowiązku wdzięczności się nie poczuwa, słowem, chociaż niczym do tego nie obowiązana, chyba że powiedziano: *Nie bądźcie nikomu nic winni, jeno abyście się nawzajem miłowali* (12). A na koniec, jeśli pomny na słowa Zbawiciela, że *gwałtownicy tylko królestwo niebieskie zdobywają* (13), gwałt zadajesz wszelkim ludzkim w tobie uczuciom, i dostajesz się aż do ostatnich krańców królestwa miłości, tak iż ani dla nieprzyjaciół nawet nie zamykając twego serca, *dobrze czynisz tym którzy cię nienawidzą, modlisz się za prześladowającymi i trapiącymi cię* (14), a także *i z tymi którzy nienawidzili pokoju, w zgodzie być usiłujesz* (15), – o! wtedy wzniosłość nieba jest miarą wzniosłości duszy twojej, bo powiedziano: *Rozciągasz niebo jako skórę* (16), to niebo precudnej

wielkości, obszerności i piękności, w którym Najwyższy i Najchwalebniejszy nie tylko przebywa, lecz i *przechadza się na skrzydłach wiatrowych* (17)” (18).

Poznajesz więc z tego, jak niezbędną cnotą jest cnota miłości Boga i bliźnich przez wzgląd na Boga, bez której w żaden sposób nie można przypodobać się Bogu; a którą posiadając, bez wątpienia każdy staje się Mu miłym. A więc z całego serca, z całej duszy i z całej siły staraj się jej nabyć, a ona sprawi, że wszelkie przykrości i trudy doznane dla Boga i bliźniego, nie tylko cierpliwie lecz i najchętniej przenosić będziesz.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślaniach zawarty, przez Św. Bonawenturę Biskupa i Doktora Kościoła. (Tłumaczenie O. Prokopa Kapucyna). Kraków 1879, ss. 164-170.

Ilustracja: Benvenuto Tisi, *Noli me tangere*, 1525-1530, domena publiczna.

Przypisy:

- (1) Łk. 7, 47. 50.
- (2) I Piotr. 4, 8.
- (3) Jan. 13, 35.
- (4) Jan. 13, 34.
- (5) Jan. 15, 12.
- (6) Jan. 17, 21.
- (7) Łk. 7, 50.
- (8) Serm. 29 sup. Cant., n. 3.
- (9) I Kor. 13, 2.
- (10) Mt. 5, 46.

(11) Tamże.

(12) Rzym. 13, 8.

(13) Mt. 11, 12.

(14) Mt. 5, 44.

(15) Psal. 119, 7.

(16) Psal. 103, 2.

(17) Psal. 103, 3.

(18) Serm. 27 sup. Cant., n. 10. 11.